

Maciej JOŃCA*

 <https://orcid.org/0000-0003-4982-8936>

Franz-Stefan MEISSEL **

 <https://orcid.org/0000-0002-9081-1573>

TWORZYĆ I PUBLIKOWAĆ WE WŁASNYM JĘZYKU

Maciej Jońca¹: W roku 2023 na rynku ukazał się monumentalny *Handbuch des Römischen Privatrechts*².

Jaka jest geneza tej inicjatywy?

Franz-Stefan Meissel³: W ostatnich dziesięcioleciach opracowania Maxa Kasera służyły wielu romanistom w Europie jako „podręczniki profesorskie”⁴. Doskonale przypominam sobie, że kiedy w latach 80. XX w. rozpoczynałem studia prawnicze, cieszyły się one ogromną popularnością. Upłynęły dziesięciolecia

* Prof., Akademia Łomżyńska, Wydział Prawa i Administracji; e-mail: mjonca@al.edu.pl

** Prof., Universität Wien, Rechtswissenschaftliche Fakultät; e-mail: franz.stefan.meissel@univie.ac.at

¹ Maciej Jońca – polski romanista i historyk sztuki. Bada wpływy prawa rzymskiego na kulturalne oblicze współczesnego świata. Ogłaszane sukcesywnie rozmowy z badaczami oraz popularyzatorami nauk o starożytności wydał w zbiorze *Personae-Res-Actiones. Rozmowy o prawie rzymskim i historii prawa*, M. Jońca (red.), Lublin 2021.

² *Handbuch des Römischen Privatrechts*, U. Babusiaux, Ch. Baldus, W. Ernst, F.-S. Meissel, J. Platschek, Th. Rüfner (red.), t. I–III, Tübingen 2023.

³ Franz-Stefan Meissel – austriacki romanista i cywilista. Prodziekan na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wiedeńskiego oraz kierownik Instytutu Prawa Rzymskiego i Historii Praw Starożytnych. Kierownik Szkoły Letniej Prawa Międzynarodowego. Członek kolegium redakcyjnego *Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Romanistische Abteilung*. Profesor wizytujący na uniwersytetach: Paris V (Paris Descartes), Panthéon-Assas, Université Montpellier I, Roma Tor Vergata oraz Universität zu Köln. Autor licznych publikacji poświęconych prawu rzymskiemu, tradycji romanistycznej oraz historii prawa.

⁴ Wymienić tu zwłaszcza należy: **M. Kaser**, *Das altrömische Ius. Studien zur Rechtsvollstellung und Rechtsgeschichte der Römer*, Göttingen 1949; **idem**, *Das römische Privatrecht*, t. I–II, München 1972–1975; **idem**, *Das Römische Zivilprozessrecht*, München 1966.

i nic się nie zmieniło. Posługujemy się nimi już od pół wieku! Są dobrze napisane, przeto doczekały się wznowień. Jakiś czas temu zakiełkowała jednak w moim środowisku myśl, że byłoby dobrze dla dyscypliny, gdyby zebrać aktualną wiedzę na temat prawa rzymskiego „po Kaserze”. Prawo rzymskie przecież również się zmienia. Odkrywamy nowe źródła, ale przede wszystkim inaczej patrzymy na teksty od wieków znane. Każde pokolenie wypracowuje własny sposób ich odczytania. Nasza dyscyplina tym żyje.

M.J.: Bardzo ambitne zadanie.

F.-S.M.: To prawda. Wszyscy wiemy, jak wielka liczba badaczek i badaczy z całego świata bierze udział w badaniach romanistycznych. Liczba ogłaszanych publikacji jest ogromna. Nie przestraszyliśmy się jednak i jako jeden z celów wyznaczaliśmy sobie udokumentowanie i przedstawienie aktualnego stanu badań. Nie zamierzaliśmy pisać kolejnego standardowego podręcznika, ponieważ mamy ich na rynku wiele (wliczam do tej grupy stare podręczniki Kasera podane pod kątem dydaktycznym aktualizacjom przez Rolfa Knütela⁵, a następnie przez Sebastiana Lohssego⁶; proces cywilny zaktualizował Hackl⁷). Przyjęliśmy perspektywę szerszą, a nasz cel mógł zostać osiągnięty jedynie w drodze stworzenia zupełnie czegoś nowego.

M.J.: Kto zaczął?

F.-S.M.: Inicjatywa wyszła z Zurychu. Stoją za nią prof. Wolfgang Ernst oraz prof. Urlike Babusiaux. To oni zgromadzili wokół siebie mały zespół redakcyjny, w skład którego weszło ostatecznie sześć osób: Wolfgang Ernst, Urlike Babusiaux, Thomas Rüfner, Christian Baldus, Johannes Platschek oraz ja. Nie spieszyliśmy się. Najpierw przez blisko dziesięć lat organizowaliśmy regularne spotkania, by rozmawiać, co i jak należy zrobić. Najszybciej doszliśmy do przekonania, że należy powołać jeszcze większy zespół, w którym trzon stanowiliby romanisci niemieckojęzyczni. Nie tylko jednak oni przyciągali naszą uwagę. Wszak zapragnęliśmy stworzyć podręcznik do prawa rzymskiego, który jednocześnie udokumentowałby bieżący stan badań. Konieczność podjęcia dialogu na płaszczyźnie międzynarodowej była oczywistością.

⁵ W roku 2017 ukazało się 21 wydanie tego opracowania. Zob. **M. Kaser, R. Knütel**, *Römisches Privatrecht*, München 2017.

⁶ W roku 2024 ukazało się 23 wydanie tego opracowania. Zob. **M. Kaser, R. Knütel, S. Lohsse**, *Römisches Privatrecht. Ein Studienbuch*, München 2024.

⁷ W roku 1997 ukazało się 2 wydanie tego opracowania. Zob. **M. Kaser, K. Hackl**, *Das römische Zivilprozeßrecht*, München 1997.

M.J.: Praca ma ciekawą strukturę.

F.-S.M.: Owszem, długo dyskutowaliśmy na temat systematyki. Ostatecznie zapadła decyzja, by odrzucić wizję pandektową, na której oparł się Max Kaser. Jest ona zbyt silnie związana z prądami obecnymi w niemieckiej nauce prawa prywatnego w XIX w. W naszym dziele prawo materialne zostało silniej osadzone w systematyce Gajańskiej, choć dokonaliśmy pewnych modyfikacji (*Handbuch* podzielony jest nie na trzy, ale na pięć części).

M.J.: W polskich czasopismach pojawiły się już pierwsze omówienia. Jeden z artykułów recenzyjnych nosi tytuł *Głos tradycji w świecie pełnym innowacji*⁸.

F.-S.M.: Bardzo miło, chociaż tytuł taki może być postrzegany zarówno jako pochwała, jak i krytyka.

M.J.: Chodzi o pochwałę, proszę mi wierzyć.

F.-S.M.: Cieszę się bardzo! Idea była taka, by stworzyć coś nowego w oparciu o osiągnięcia naukowe romanistyki ostatnich lat. Pragnęliśmy wydobyć, przypomnieć i zaakcentować elementy, które były ważne dla rzymskich jurystów. Podjęliśmy na przykład starania, by lepiej oświetlić wyraźnie obecny w argumentacji starożytnych wątek procesowy. Postanowiliśmy również uczulić czytelnika na fakt, że w pismach antycznych prawo spadkowe zajmuje o wiele więcej miejsca niż przez lata byliśmy skłonni przyznawać mu w podręcznikach.

M.J.: Do projektu zaangażowano imponujący zespół osób. Wśród autorów znajdują się przedstawiciele wielu narodów. Z jednej strony to bardzo „habsburskie” podejście, z drugiej jednak także wielkie przedsięwzięcie organizacyjne.

F.-S.M.: Towarzyszyło nam nastawienie pragmatyczne. Najpierw zdecydowaliśmy, kogo z krajów niemieckojęzycznych można poprosić o napisanie podręcznika. Idea, by do zespołu zacząć „dopraszać” kolegów z innych państw, narodziła się, kiedy prace już trwały. Nie obyło się bez komplikacji. Niektórzy uczeni od razu odmówili, inni wycofali się w trakcie. Większość jednak z radością przyjęła zaproszenie. Praca z autorkami i autorami „obcojęzycznymi” okazała się łatwiejsza niż przypuszczaliśmy. Nasza rola ograniczyła się do przejrzenia ich tekstów i wprowadzenia drobnych korekt. Niektóre prace zgodziliśmy się przełożyć sami. Było to dla mnie cenne doświadczenie.

⁸ **D. Skrzywanek-Jaworska, J. Kulawiak-Cyrankowska, Ulrike Babusiaux, Christian Baldus, Wolfgang Ernst, Franz-Stefan Meissel, Johannes Platschek und Thomas Riefner** (Hrsg.), *Handbuch des Römischen Privatrechts*, Tübingen: mohr siebeck, 2023, xcvi+3707 p. (2 bände + register). ISBN 978-3-16-152359-5. *Głos tradycji w świecie pełnym innowacji*, *Studia Prawno-Ekonomiczne* 2023/129, s. 65–75.

M.J.: Brzmi sielankowo.

F.-S.M.: Wie Pan, to kwestia nastawienia. Kiedy pracuje się z pięćdziesięcioma sześcioma autorami, należy się spodziewać, że niektóre czynności potrwać dłużej. Tak było i w naszym przypadku. Za każdym razem mamy przecież do czynienia z żywym człowiekiem. Niektórzy nie dotrzykali terminu, inni poprosili o prolongatę. Z pomocy niektórych kolegów zrezygnowaliśmy sami. Tak to już bywa przy realizacjach wielkich projektów. Jesteśmy jednak radzi, że prace nie tylko udało się ukończyć, ale dzieło ukazało się w zaplanowanym kształcie.

M.J.: Serdecznie gratuluję!

F.-S.M.: Dziękuję bardzo. Radość jest ogromna. Odczuwamy satysfakcję z tego, że na okładce naszego dzieła widnieje data 2023. Uważam, że to „optycznie” szalenie ważne dla dyscypliny, ponieważ data ta jest najlepszym dowodem na to, iż *ius Romanum* żyje. Ostatnie wielkie dzieło poświęcone rzymskiemu prawu prywatnemu nie wiąże się już z rokiem 1972, w którym drugie wydanie swojej monografii *Das römische Privatrecht* ogłosił drukiem Max Kaser.

M.J.: Pracę, o której rozmawiamy, opracowano w całości po niemiecku. Czy to symbol naukowej kontrofensywy mającej przywrócić temu językowi należne mu miejsce w naukowym dyskursie na świecie?

F.-S.M.: Nie mieliśmy takiej intencji. Pomysł wyszedł ze strony niemieckojęzycznych romanistów, więc wydaje mi się naturalne, że pracę opracowano po niemiecku. Proszę też nie zapominać, że pierwotnie inicjatywa ta miała charakter poniekąd „wewnętrzny”. Sami sobie chcieliśmy udowodnić, że niemiecka romanistyka wciąż stoi na wysokim poziomie. Idea „doproszenia” autorów spoza naszego obszaru językowego narodziła się później, o czym już wyżej powiedziano. Inna rzecz, że wielkie znaczenie dla nauki ma to, by tworzyć i publikować we własnym języku. Mamy ten komfort, że niemiecki – którego prawny odcień ukształtowała XIX-wieczna pandektystyka – doskonale sprawdza się jako język prawa. Posiada cechy, których na próżno szukać na przykład w angielszczyźnie. Od kilku lat wykładam w Wiedniu prawo rzymskie po angielsku. Boleśnie przekonałem się o tym, jak często ciężko jest oddać w tym języku precyzję wielu wyrażań, która jest typowa dla języka niemieckiego.

M.J.: Studiował Pan w Paryżu, a wyniki swoich badań stara się Pan stale popularyzować we francuskojęzycznym kręgu kulturowym. Czy można powiedzieć, że istnieje naukowy dialog austriacko-francuski?

F.-S.M.: Och, nie tylko austriacko-francuski, ale też austriacko-niemiecki, austriacko-szwajcarski itd. W Wiedniu w szczególny sposób pielęgnujemy kontakty z *Université Paris Cité* (wcześniej: *Universite Paris Decartes*), ale też naturalnie z *Paris II* oraz *Paris I*. Jestem wielbicielem francuskiej nauki prawa, przeto cenię sobie również ten język. We francuskim również wymaga się wielkiej precyzji przy opisie zjawisk prawnych. Cieszy mnie, że nasi studenci poza angielskim masowo uczą się francuskiego. Szacujemy, że (zupełnie jak za dawnych czasów!) około 20% z nich posługuje się niezłe tym językiem. Po angielskim plasuje się właśnie francuski.

M.J.: Jak niemiecki w Polsce.

F.-S.M.: Właśnie! W wielojęzycznej Europie francuski odgrywa ważną rolę. Dlatego chętnie zapraszamy francuskich profesorów do Wiednia. Sam tymczasem od dwudziestu lat z przyjemnością wykładam na francuskich uniwersytetach. Myślę, że te i inne okoliczności sprzyjają tworzeniu atmosfery dialogu, o który Pan zapytał.

M.J.: Czy pańskie „francuskie” doświadczenia pozwoliły dostrzec jakieś różnice w wykładaniu prawa w Austrii i Francji?

F.-S.M.: Na polu dydaktyki różnice są bez wątpienia spore. Austria od wielu dziesięcioleci mocno koncentruje się na rozwiązywaniu konkretnych problemów (niem. *Falllösung*). O problemach prawnych dyskutujemy przy okazji omawiania hipotetycznych bądź prawdziwych przypadków. Nasze nauczanie jest więc mocno interaktywne. Zależy nam nie tylko na tym, by zapoznać studentów z abstrakcyjną treścią norm rzymskich, ale również z kazuistyczną metodą rozwiązywania problemów, która była tak bliska antycznym jurystom. Przyjmujemy metodę *from case to case*, którą da się zaobserwować między innymi w pismach jurysty Juliana. Nasze nauczanie prawa jest podobne do modeli amerykańskich. W krajach „romańskich”, do których zaliczam między innymi Francję, silniejsza jest tradycja klasycznego *corso* czy też *cours magistral*. Mamy tam retorycznie biegłego profesora, który wygłasza wykład zapisywany na bieżąco przez studentów. Nie przeczę, że ta metoda potrafi wzbudzić pewną intelektualną ekscytację, ale różni się od tego, co praktykujemy w Austrii. Zajęcia interaktywne i skoncentrowane na kazusie wydają mi się wartościowsze w wymiarze praktycznym.

M.J.: Zajęcia z prawa rzymskiego również?

F.-S.M.: Oczywiście! Prawo rzymskie, które jest przedstawiane oraz poznawane w ten sposób, zyskuje wielką wartość praktyczną dla przyszłych prawniczek i prawników. Obcują oni z konkretnymi przypadkami, do których „przyklejono” subtelne rozważania naszych wielkich poprzedników. Metoda ta stwarza doskonałe warunki do prowadzenia intelektualnych gier, a nawet powiedziałbym, że tworzy pewien „prawniczy poligon”. Wprawia w jurydycznym myśleniu, uczy budowania argumentacji. Pokazuje, że prawo rzymskie nie jest tylko dyscypliną historyczną, która może pociągać wyłącznie osoby zainteresowane zagadnieniami antykwarycznymi. Potrafi być niezwykle pomocnym narzędziem w wymiarze całkowicie praktycznym.

M.J.: Pańska monografia „*Societas*”. *Struktur und Typenvielfalt des römischen Gesellschaft*⁹, za którą otrzymał Pan *Premio romanistico internazionale Gérard Boulvert*, stanowiła podstawę Pańskiej habilitacji. Skąd pomysł na ten akurat kierunek badań?

F.-S.M.: Pomysł zawdzięczam dwóm osobom, które miały na mnie wielki wpływ, kiedy byłem jeszcze młodym uczonym. Byli to Alfons Bürge oraz Theo Mayer-Maly. W roku 1994 otrzymałem w Austriackiej Akademii Nauk doktorat z prawa cywilnego. Theo Mayer-Maly złożył mi wtedy gratulacje, po czym umiejętnie pokierował rozmową tak, że zaczęliśmy się zastanawiać, co mógłbym robić w przyszłości. Nagle spytał, czy nie chciałbym zająć się prawem rzymskim. Odrzekłem, że chętnie i że chciałbym poświęcić swoje przyszłe badania klauzulom umownym. Zamiarem moim było zbadanie, jaką rolę odegrały one w kształtowaniu się dogmatyki rzymskiego prawa prywatnego. Wyслуchał uważnie, po czym rzekł: „Rozumiem. Może więc przyjrzy się Pan *societas*?”. Wiedziałem, że Franz Wieacker opublikował na ten temat swoje głośne studium w roku 1936¹⁰. Mayer-Maly powiedział mi jednak coś, co po dziś dzień dobrze zapamiętałem: „Wieacker był genialny, ale ja nie wierzę już w żadne jego słowo”. To mi bardzo dodało otuchy i postanowiłem na nowo przyjrzeć się temu zagadnieniu.

M.J.: Pańska praca została napisana bardzo ładnym, literackim językiem. Czyta się ją swobodnie, co jest dla mnie wielką zaletą naukowego dzieła. Gdzie się Pan nauczył tak pisać? Podpatrywał Pan kogoś?

⁹ **F.-S. Meisel**, „*Societas*”. *Struktur und Typenvielfalt des römischen Gesellschaft*, Frankfurt am Main 2004.

¹⁰ **F. Wieacker**, *Societas*, t. I: *Untersuchungen zur Geschichte des römischen Gesellschaftsrechts*, Weimar 1936.

F.-S.M.: Nie potrafię wskazać jakiegoś mistrza czy wzoru. Kiedy pisałem habilitację, byłem już po doktoracie. Włożyłem dużo wysiłku, by przygotowany wtedy tekst wyglądał dobrze, więc to raczej w tamtym okresie lokowałbym moje poszukiwania indywidualnego stylu. Przed habilitacją miałem już pewien dorobek i posiadałem nieliczne doświadczenie dydaktyczne. Wszystko to zaprocentowało. Nigdy się na nikim nie wzorowałem i nigdy też nie zastanawiałem się nad swoim pisarskim stylem. Mogę jednak wyznać, że stosunkowo wcześniej zauważyłem, iż pisanie sprawia mi przyjemność. Radość ta towarzyszy mi po dzień dzisiejszy. W habilitacji starałem się formułować myśli zwięźle i zarazem jasno. Bardzo zależało mi na byciu zrozumianym. Jeżeli uważa Pan, że tak się stało, jest to dla mnie wielki komplement. Na gruncie nauk historycznoprawnych komunikatywność tekstu odgrywa kluczową rolę. Nie da się tworzyć dobrych prac bez opanowania sugestywnego literackiego stylu. W ostatnich latach wygłosiłem sporo wykładów, niektóre wcześniej przygotowałem na piśmie, część ukazała się drukiem. Tego rodzaju czynności również wpływają na warsztat pisarski.

M.J.: Dydaktyka pozwala Panu lepiej pisać?

F.-S.M.: Oczywiście! Pisanie i przemawianie mają ze sobą sporo wspólnego. W obu przypadkach zwracamy się do kogoś z przekazem. Kiedy piszę, zawsze czuję się tak, jak gdybym miał przed sobą publiczność.

M.J.: Wspomniał Pan Alfonsa Bürge oraz Theo Mayer-Maly'ego, zanim zdążyłem zapytać o akademickich mistrzów. Może Pan do tych dwóch uczonych dodać jeszcze kogoś?

F.-S.M.: Obok nich powinien się znaleźć mój wiedeński nauczyciel Peter Pielner, a także Walter Selb i Herbert Hausmanninger. Kiedy przez niedługi czas zajmowałem się cywilistyką, był obok mnie Helmut Koziol. Chcę jednak podkreślić: wszyscy oni byli obok. Nigdy nie posiadałem osobistego mistrza. Uważam, że to ważne, by rozwijać się indywidualnie i samodzielnie. W Wiedniu miałem natomiast to szczęście, że na wydziale prawa mogłem zetknąć się z całą plejadą wybitnych uczonych prawników. Kontakt z wieloma z nich znacząco na mnie wpłynął.

M.J.: Wiele miejsca w swoich badaniach poświęcił Pan historii nauki ze szczególnym uwzględnieniem historii prawa rzymskiego na uniwersytecie wiedeńskim w XX w. Odnoszę wrażenie, że u źródeł tych poszukiwań leży poczucie odpowiedzialności za reputację ośrodka. Porusza Pan wątki związane z dziejami

wielkich jednostek, jak Joseph Unger¹¹, ale nie ucieka Pan również od biografii „trudnych”, jak Stephan Brasloff¹².

F.-S.M.: Wielokrotnie zadawano mi pytania związane z różnorakimi epizodami z historii naszego instytutu i nie jest to dla mnie problem. Przez ponad dwadzieścia lat jako uczestnik wielkiego projektu działałem w Komisji Historycznej Republiki Austrii (niem. *Historikerkommission der Republik Österreich*). Zajmowaliśmy się historią naszego kraju w czasach narodowego socjalizmu oraz badaliśmy stosunek społeczeństwa do tego okresu po roku 1945. W naturalny sposób doprowadziło mnie to do losów uczonych żydowskiego pochodzenia. Pojawiły się również inne trudne zagadnienia związane z epoką międzywojenną: wzrost nastrojów radykalnych, totalizacja społeczeństwa, jego polaryzacje itd. Tematyka historyczna towarzyszyła mi od początku mojej naukowej drogi. Mój pierwszy wykład monograficzny poświęcony został właśnie prawu i narodowemu socjalizmowi. Wygłaszałem go w ramach zajęć z historii prawa. „Wrobiono” mnie w niego, ponieważ żaden ze starszych kolegów nie chciał ruszać tego „gorącego kartofla”.

M.J.: Ile miał Pan wtedy lat?

F.-S.M.: Dwadzieścia dwa. Doskonale się złożyło, ponieważ otworzył się przede mną fascynujący obszar zainteresowań. Do prawa rzymskiego i prawa cywilnego dołączyła historia nauki oraz nauczania prawa. Poczucie obowiązku? Myślę, że coś w tym jest. Cięży na nas odpowiedzialność podwójna: wobec pokoleń zarówno przeszłych, jak i przyszłych. Badania nad naszym intelektualnym dziedzictwem uważam za jedną z podstawowych powinności uniwersytetu.

M.J.: W Pańskim gabinecie widzę wiele dzieł sztuki. Interesuje się Pan malarstwem?

F.-S.M.: Tak. Pasja ta rozwinęła się na przestrzeni lat. Kiedy mieszka się w Wiedniu, człowiek jest nieustannie poddawany silnemu oddziaływaniu

¹¹ **F.-S. Meisel**, *Joseph Unger: Père fondateur de la science civiliste autrichienne*, w: **A. Vergne** (red.), *Grandes figures du droit de l'époque contemporaine. Actes du colloque en l'honneur du doyen Christian Chêne*, Roma 2021, s. 95–110.

¹² **F.-S. Meisel**, *Stephan Brassloff und der Wiener Universitätsskandal 1925*, w: **C. Cascione**, **C. Masi Doria** (red.), *Fides, Humanitas, Ius. Studi in Onore di Luigi Labruna*, Napoli 2007, s. 3495–3514. Zob. również: **C.M. Grasl**, **F.-S. Meisel**, **S. Wedrac**, *Between Nationalist Xenophobia, Racism, and Cosmopolitanism – The Roman Law Experience in Vienna during and after the era of national socialism*, w: **P. Buongiorno**, **A. Gallo**, **L. Mecella** (red.), *Segmenti della ricerca antichistica e giusantichistica negli anni trenta*, t. I, Napoli 2022, s. 619–666.

sztuki. W Instytucie Prawa Rzymskiego i Historii Praw Antycznych małe grono osób (Nikolaus Benke, Richard Gamauf, Verena Halbwachs i ja) od wielu dziesięcioleci ma w zwyczaju, by od czasu do czasu przejść się do galerii i kupić jakieś dzieło. Od kiedy zarobiłem pierwsze pieniądze, pozwalam sobie na ten mały luksus. Nie chodzi wyłącznie o gromadzenie. Sztuka pozwala poszerzyć horyzonty, poznać osobiście artystów. Moja żona w pełni podziela te zainteresowania, ponieważ studiowała w Akademii Sztuki, zanim została prawniczką. Sztuka jest ważną częścią naszego wspólnego życia.

M.J.: Jestem pod wielkim wrażeniem Pańskiej siedziby. W Polsce wiele profesorskich pokoi niewiele różni się od gabinetów zabiegowych. Są „sterylne”.

F.-S.M.: Dla mnie wieszanie obrazów na ścianach jest formą zadbania o siebie. W miejscu, w którym pracuję, to ja mam się dobrze czuć. Przystosowuję więc do tego moje najbliższe otoczenie. Kiedy byłem profesorem wizytującym we Francji, zabrałem tam ze sobą trochę widokówek, które przykleiłem do ścian, ponieważ wydawały mi one się zbyt puste. Później dodałem do nich fotografie. Nie czuję się dobrze, kiedy ściany są puste.

M.J.: Ja również nie. Nad czym pracuje Pan obecnie?

F.-S.M.: Zawsze zajmowałem się równoległe różnorodnymi zagadnieniami. Obecnie kończę pisać głosę do pewnego wyroku sądu najwyższego. Chodzi o nieważność umowy pożyczki. Na gruncie prawa rzymskiego tymczasem powróciłem do pytania, jak jurysta Julian pojmował nabycie prawa własności w ujęciu kauzalnym. Zagadnienie to pojawia się w słynnym tekście dokumentującym kontrowersję pomiędzy Julianem i Ulpianem. Napisałem o tym pewien drobniak¹³, ale chciałbym swoją refleksję na ten temat nieco rozbudować. Najważniejszym tematem „na teraz” jest dla mnie jednak restytucja dzieł sztuki w Austrii. Problematyką tą zajmuję się od długiego czasu, a od dziesięciu lat jestem członkiem pewnego dostojnego gremium, które aktywnie działa na polu restytucji dzieł sztuki. Realizuję właśnie projekt i chciałbym bardzo opublikować coś wartościowego.

M.J.: Proszę powiedzieć dwa słowa na temat *Summer School for European and International Studies*. Jaka jest jej idea i cele?

F.-S.M.: Szkoła ta stanowi jedną z instytucji Uniwersytetu Wiedeńskiego. Założono ją w celu umiędzynarodowienia działalności uczelni odbudowującej się

¹³ F.-S. Meisel, *Julian und die Erfindung des dinglichen Vertrages*, w: U. Falk, M. Luminati, M. Schmoekkel (red.), *Fälle aus der Rechtsgeschichte*, München 2008, s. 62–76.

po roku 1945. To dla mnie wielki zaszczyt, że od roku 2010 mogę przewodzić tej inicjatywie. Zajęcia odbywają się każdego lata, prowadzone są w języku angielskim i trwają cztery tygodnie. Spotykamy się w jednym z najpiękniejszych regionów Austrii – nad Wolfgangsee. Program ma charakter interdyscyplinarny. Nie uczymy wyłącznie prawa europejskiego, ale poruszamy także zagadnienia związane z polityką, gospodarką i kulturą. Mamy uczestników z całego świata. Atmosfera, która panuje podczas tych kursów, bardzo mi się podoba i wiele mi daje. Cieszę się również, że studenci wykorzystują ten czas w optymalny sposób i że nawiązują przy okazji wiele cennych międzynarodowych relacji.

M.J.: Czy podczas tych letnich zajęć porusza Pan wątki związane z prawem rzymskim?

F.-S.M.: Tytuł mojego wykładu brzmi *European Private Law*. W jego trakcie przedstawiam uczestnikom różne europejskie systemy prawa prywatnego. Oczywiście omawiam także zagadnienia o charakterze ogólniejszym, jak na przykład podobieństwa i różnice pomiędzy *civil law tradition* oraz *common law tradition*. Prawo rzymskie odgrywa w mojej narracji ważną rolę. Traktuję je jako punkt wyjścia do wszelkich dalszych rozważań. Uważam, że nie da się uniknąć odniesień do *ius Romanum*, kiedy się uprawia komparatystykę prawniczą.

M.J.: Bardzo dziękuję za rozmowę.

F.-S.M.: Zawsze do usług!

20 lutego 2024 r. w Instytucie Prawa Rzymskiego
i Historii Praw Antycznych w Wiedniu